

# BIULETYN CZCICIELI ŚW. MARII GORETTI



*O głupi, a leniwego serca (Mat 23,25)*

*Wydawane non-profit*

---

## Głos kapłański

---

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

17 kwietnia A.D.2025, w Wielki Czwartek tego roku, przypada 400 lat od założenia Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. W pełnej nazwie jest określenie "księża świeccy" Misji co brzmi paradoksalnie w przypadku zakonników. Jest tak dlatego, że św. Wincenty na początku chciał tylko zgromadzić kapłanów dla prac wśród opuszczonych biednych, ale do tego potrzeba było znaleźć właściwych księży. Księża diecezjalni gromadzili się razem w domach tworząc faktyczne wspólnoty, które oczywiście potrzebowały regulaminu by zachować domowy mir. Później księża ci zaczęli składać śluby, a na końcu powstało zgromadzenie zakonne.

Wiele zakonów powstało z potrzeby chwili, a ich praktyki, duchowość, sposób działania ustalały się w ścieraniu się z rzeczywistością. Misjonarze św. Wincentego np. zajęli się szybko prowadzeniem seminariów, bo największa bieda w chrześcijaństwie bierze się ze złego przykładu duchownych.

Przełożony generalny Instytutu Matki Dobrej Rady, ks. Franciszek Ricossa powiedział mi kiedyś, że najtrudniej nawrócić księży... Zatem polecamy się - ubodzy kapłani - Waszym modlitwom i życzliwej opiece duchowej... Razem dokuśtymy do Nieba!

Z okazji Wielkiego Tygodnia i Zmartwychwstania Pańskiego życzę Wam wielkich serc, gotowych na przyjęcie maksymalnie wielu łask Pana Jezusa!

ks. Rafał Trytek ICR

## Artykuł

---

### *Katolik - sam w domu<sup>1</sup>?*

---

Ks. Antoni Cekada

W MOJEJ OSTATNIEJ broszurze *Prawo kanoniczne i zdrowy rozsądek* wspomniałem o pewnym typie osoby, którą czasami spotyka się w ruchu tradycjonalistycznym: świeckiego, który traktuje prawo kanoniczne jako przydatne źródło „tekstów dowodowych”, które może wykorzystać do odrzucenia wszystkich innych jako niekatolików. Praktyczne rady, których udziela, są zawsze takie same: wszystkie tradycyjne kaplice i księża są nielegalni, a zatem źli; zostańcie w domu w tę niedzielę, aby modlić się w wybranym przez siebie pokoiku. W ten sposób wasze życie religijne kończy się czymś w rodzaju nieustannej powtórki *Kevina samego w domu*, tyle że bez szczęśliwego zakończenia.

Ostatnio wyznawcy tego stanowiska również twierdzą, że ich potępienia opierają się na katolickiej doktrynie nieomylnie głoszonej przez Sobór Trydencki. Są oni oddani zajęciu robienia kserokopii rozdziałów dekretu soborowego o święceniach i podkreślają następujące fragmenty:

---

<sup>1</sup> Od redakcji: tytuł artykułu jak i jego treść jest aluzją do filmów pt. „Sam w domu” (ang. Home Alone) – seria sześciu amerykańskich filmów rodzinnych zapoczątkowanych przez Chrisa Columbusa. Filmy stworzono w wytwórni 20th Century Studios (1–5) i Disney+ (6) i wydano w latach 1990–2021. Fabuła serii opiera się na historii dzieci, które w okresie Świąt Bożego Narodzenia zostają same i muszą zmierzyć się z obroną siebie i swojego domu przed przestępcami. Źródło: wikipedia. W tłumaczeniu zachowano **pogrubienia**, *kursywę*, podkreślenia, „<sup>o</sup>cudzysłowia, powiększenia i pomniejszenia czcionki stosownie do oryginalnego tekstu w języku angielskim.

Ponadto, święty sobór naucza, że [...] ci, którzy z własnej zuchwałości biorą sobie te urzędy, nie są sługami Kościoła, ale mają być uważani za “złodziejów i zbójców, którzy drzwiami nie weszli.”

Kan. 7. Jeśli ktoś twierdzi, [...] że ci, którzy nie zostali prawnie wyświęceni i posłani przez władzę kościelną i kanoniczną, lecz skądinąd przybywają, są uprawnionymi szafarzami słowa i sakramentów – niech będzie wyklęty.

Fragmencjom tym zwykle towarzyszą odręczne notatki na marginesach, dzieło jakiegoś anonimowego samego-w-domu kanonisty. Argumentuje on w ten sposób: tradycyjni księża działają bez odpowiednich uprawnień kanonicznych. Dlatego „biorą sobie te urzędy” i nie są sługami Kościoła, ale *złodziejami i zbójcami*. (Zawsze podwójnie podkreślone). Nie zostali „słusznie” wyświęceni zgodnie z prawem kanonicznym ani nie zostali „posłani przez władzę kościelną i kanoniczną”. Raczej tradycyjni kapłani „skądinąd przybywają”, a zatem nie są „uprawnionymi szafarzami słowa i sakramentów”. Jeśli mówicie inaczej, *zaprzeczacie katolickiemu dogmatowi* (podwójnie podkreślone) i *jesteście wyklęci – poza Kościołem!* (Podwójnie, jeśli nie potrójnie podkreślone!) Nie możecie słuchać Mszy tych księży i pozostać katolikami, więc *zostańcie w domu!*

Kiedy Kościół potępił fałszywą propozycję doktrynalną, dołączył do niej cenzurę, która precyzyjnie wyrażała stopień błędu: np. „heretycka”, „sprzyjająca herezji”, „pochopna”, „obraźliwa dla pobożnych uszu” itp. Z powyższego argumentu jednak Kościół musiałby stworzyć nową kategorię — zatytułowaną „*naprawdę* głupia”. Nie za ostro, proszę Księdza? Cóż, rozważmy to:

- (1) Nasz kanonista sam-w-domu myśli, że Trydent potępił jedną rzecz, podczas gdy w rzeczywistości potępił inną.
- (2) Opiera swoją argumentację na błędnym tłumaczeniu, ale nie zdaje sobie z tego sprawy, ponieważ nie zna łaciny.

**1. Trydent potępił świeckie święcenia.** Celem dekretu trydenckiego o święceniach było ponowne sformułowanie katolickiej doktryny o sakramencie i potępienie całego szeregu protestanckich herezji dotyczących tego – np. że święcenia kapłańskie nie są sakramentem, ale ludzkim wymysłem, że pomniejsze święcenia nie istnieją, że wszyscy Chrześcijanie są jednakowo kapłanami, że nie ma hierarchii święceń itp.

Wśród herezji protestanckich Sobór potępił tę, która twierdziła, że zgoda ludu lub urzędnika cywilnego jest wszystkim, co jest potrzebne, aby uczynić kogoś szafarzem słowa i sakramentów. Ta herezja zaprzecza sakramentalnemu charakterowi święceń. Redukuje kapłaństwo do urzędu politycznego pozbawionego jakiejkolwiek obiektywnej mocy sakramentalnej.

Nasz sam-w-domu spotkał się z językiem dekretu potępiającym herezję świeckich święceń i błędnie odczytał go jako potępienie księży wyświęconych bez listów polecających od biskupa diecezjalnego lub ich odpowiedników. Mógłby odkryć ten błąd, gdyby przeczytał pierwszą część zdania (poniżej pogrubioną kursywą), a nie tylko podkreśloną na końcu frazę:

Ponadto, święty sobór naucza, **że do udzielenia święceń biskupich, kapłańskich i pozostałych nie są tak wymagane zgoda, powołanie i**

**upoważnienie ze strony ludu, jakiegokolwiek władzy czy urzędu świeckiego, żeby udzielone bez nich były nieważne. Przeciwnie, [sobór] postanawia, że wszystkich powołanych i ustanowionych *tylko* przez lud, władzę i urząd świecki, którzy przystępują do pełnienia tych posług** oraz je przyjmują z własnej lekkomyślności, należy uważać nie za sługi Kościoła, ale za „złodziei i rozbójników nie wchodzących przez drzwi” (Dz. 960, Dokumenty Soborów Powszechnych IV)

Z pierwszej części zdania jasno wynika, kogo Sobór potępia jako „złodziei i rozbójników”: tych, którzy otrzymują jedynie rodzaj świeckich święceń od ludu lub państwa (zamiast prawdziwych święceń sakramentalnych od biskupa), a następnie pełnią funkcje sakramentalne i ministerialne właściwe tylko wyświęconemu kapłanowi.

Nasz sam-w-domu cytuje również Kanon 7, który jest zgodny z dekretem doktrynalnym o święceniach kapłańskich. Ten kanon, jak powiada, potępia w nieomylny sposób tych, którzy działają bez „oficjalnie delegowanej władzy”.

To też jest całkowicie fałszywe. Fragment w Kanonie 7 odpowiada fragmentowi dekretu doktrynalnego i (podobnie jak dekret) nie mówi nic o „oficjalnie delegowanej władzy”. Po prostu potępia bardziej uroczyście to, co potępia dekret doktrynalny: protestanckie stanowisko, że rodzaj „świeckiego święcenia” wystarczy do udzielania sakramentów.

**2. Wadliwe tłumaczenie.** Sami-w-domu wskazują na dwa zdania z kanonu, **pogrubione** poniżej, które ich zdaniem potępiają duchownych, którzy nie otrzymali różnych zezwoleń wymaganych przez prawo

kanoniczne przed święczeniami:

Kan. 7. Jeśli ktoś twierdzi, (...) że ci, którzy nie zostali **prawnie** wyświęceni i **posłani przez władzę kościelną i kanoniczną**, lecz skądinąd przybywają, są uprawnionymi szafarzami słowa i sakramentów – niech będzie wyklęty.

Tutaj to, co zaczęło się jako tragedia, kończy się farsą. Tłumaczenie wytłuszczonych zwrotów, którego używają sami-w-domu okazuje się wadliwe. Sami-w-domu, nie znający łaciny, oparli całą swoją argumentację na tych błędnie przetłumaczonych frazach. Oto łaciński tekst Kanonu 7 i poprawne tłumaczenie.

Si quis dixerit... ordines ab ipsis [episcopis] collatos sine populi vel potestatis saecularis consensu aut vocatione irritos esse; aut eos, qui nec ab ecclesiastica et canonica potestate rite ordinati nec missi sunt, sed aliunde veniunt, legitimos esse verbi et sacramentorum ministros: A.S. (*Dz 967*)

Gdyby ktoś mówił, że ... święcenia przez nich [biskupów] udzielone bez zgody lub powołania ze strony ludu lub mocy świeckiej są nieważne; albo że ci, którzy nie **zostali wyświęceni mocą kościelną i kanoniczną z właściwymi ceremoniami** i posłani, ale przychodzą skądinąd, są prawomocnymi sługami słowa i sakramentów – niech będzie wyklęty.

**Pogrubiona** fraza przedstawia zupełnie inny obraz. Sami-w-domu pisali dziesiątki polemik przeciwko tradycyjnym księżom, a wszystko to oparte na założeniu, że wyrażenie „prawnie wyświęceni” ma coś wspólnego z przestrzeganiem jak należy prawa kanonicznego dotyczącego uzyskiwania zezwoleń na udzielanie święceń. Ale łacińskie wyrażenie *rite ordinati* nie oznacza czegoś w rodzaju „prawidłowo

wyświęcony zgodnie z prawem kanonicznym”. *Rite* oznacza raczej, że ktoś został wyświęcony „ze wszystkimi właściwymi ceremoniami liturgicznymi” – a każdy tradycyjny kapłan, którego znam z całą pewnością był tak wyświęcony<sup>2</sup>.

Inna ulubiona w kanonie fraza dotycząca samych w domu, „posłani przez władzę kościelną i kanoniczną”, jest również błędnym tłumaczeniem. Na początek część frazy rozpoczynająca się od „przez” została w tłumaczeniu niewłaściwie umieszczona. Po łacinie modyfikuje słowo „wyświęceni”, a nie „posłani”.<sup>3</sup> „Władza”, co więcej, jest tu błędnym tłumaczeniem słowa *potestas*, co oznacza „moc”. Szczególnym rodzajem mocy jest moc *sakramentalna* Kościoła, nazywana tutaj „mocą kościelną i kanoniczną” (*ecclesiastica et canonica potestate*), tak aby odróżnić ją od mocy

---

<sup>2</sup> Sami-w-domu próbowali wykorzystać dwa inne terminy na poparcie swoich potępień: (1) „Regularnie wyświęcony”. To, jak się okazuje, sami-w-domu wyrwali z kontekstu Wyznania Wiary zalecanego heretykom waldensom (Dz 424). Celem tego fragmentu było nakłonienie Waldensów do wyrzeczenia się swojej herezji, że ktoś inny niż wyświęcony kapłan może sprawować Eucharystię. Tutaj *regulariter* oznacza po prostu „wyświęcony w zwykły sposób”, w przeciwieństwie do twierdzenia waldensów „w ogóle nie wyświęcony”. (2) Sformułowanie Soboru Laterańskiego „próżnych święceń, nieznanych władzy kościelnej” (Dz. 274). To tylko część ekskomuniki nałożonej na tych, którzy odważyliby się wyświęcić heretyków monoteletów. Nieznajomość łaciny przez samych-w-domu i skłonność do wrywania fraz z kontekstu również ich tu gubi. *Ordinationes vacuas ecclesiasticae regulae incognitas* to oryginalne wyrażenie. Wyświęcenie, które jest *vacua*, jest nie tylko „próżne” [ang. vain]; jest nieważne. Bardziej trafnym tłumaczeniem jest: „nieważnych święceń, nieznanych władzy kościelnej” — oczywiście zupełnie inny zestaw kategorii kanonicznych, ponieważ chodzi o *ważność*, a nie o *prawność*. Wreszcie, trudno jest zrozumieć, w jaki sposób którekolwiek z tych dwóch ograniczeń miałyby zastosowanie do tradycyjnych księży, ponieważ bardzo niewielu z nas (jak podejrzewam) jest waldensami lub monoteletami.

<sup>3</sup> Tradycyjni księża są w każdym razie „posłani” – przez ustawodawcę, który (jak zauważyliśmy w *Prawie Kanonicznym i zdrowym rozsądku*) pragnie przede wszystkim zbawienia dusz, a także na mocy samego tekstu obrzędu święceń.



czysto świeckiej (*potestatis saecularis*), którą protestanci uważają za wystarczającą do uczynienia kogoś szafarzem sakramentalnym i która w poprzednim zdaniu kanonu wymieniona została do potępienia.

Mówiąc prościej, kanon 7 po łacinie nie mówi tego, co sami-w-domu myśleli, że mówi. Kanon potępia raczej posługę sakramentalną bez prawdziwych święceń sakramentalnych.

\* \* \* \* \*

WERSETY z Soboru Trydenckiego, które nasz kanonista sam-w-domu tak chętnie wykorzystał, nie mogą być w żaden sposób zastosowane do tradycyjnych katolickich księży. Fragmenty te potępiają specyficzną herezję protestancką: że zgoda ludu lub rządu cywilnego jest wystarczająca (lub konieczna), aby upoważnić ludzi jako „prawomocnych sług słowa i sakramentów”. Żaden tradycyjny ksiądz katolicki tego nie naucza.

W ten sposób nasz kanonista sam-w-domu zdołał wszystko pomylić. Źle odczytał dekret Soboru Trydenckiego, sfingował fałszywe oskarżenia przeciwko tradycyjnym katolickim księżom i wydał anatemę na podstawie błędnego tłumaczenia – na tyle, by zasłużyć na nowy „naprawdę głupi” błąd teologiczny.

Błędy w dogmatach, teologii moralnej i prawie kanonicznym

są chlebem powszednim teoretyków samych-w-domu. Odpieranie ich głupoty za każdym razem, gdy próbują wyrzucić z Kościoła jeszcze *więcej* tradycyjnych katolików, jest w ostatecznym rozrachunku stratą czasu. Po prostu przewracają stronę w swoich jednotomowych parafrazach prawa kanonicznego lub błędnych tłumaczeniach Denzigersa i próbują wymyślić jeszcze jeden powód, by potępić wszystkich innych.

Wszyscy wyraźnie widzą, dokąd to doprowadziło samych-w-domu — do gorzkiego, pozbawionego sakramentów wygnania, być może poetyckiej kary za ich pychę z powodu tego, że zdecydowali się rozwiązywać problemy o lata świetlne przewyższające ich własne możliwości.

Najlepszym antidotum na takie szaleństwo jest zdrowy rozsądek. Kościół ze swoją sakramentalną posługą i widzialną hierarchią będzie trwał do końca czasów,<sup>4</sup> a katolicy będą nadal przestrzegać Trzeciego Przykazania, podobnie jak ich przodkowie. To wszystko jest tak proste, że dziecko może to rozgryźć. Spróbujcie tego z ośmiolatkiem, który przyjdzie na Mszę w następną niedzielę: nawet *on* wie, że nie powinniście zostawać sami w domu.

27 lutego 1993

---

<sup>4</sup> „Dlatego apostołów, których wybrał sobie ze świata, Chrystus *posłał* tak, *jak sam został posłany przez Ojca*”. W ten sposób chciał, aby w Jego Kościele byli pasterze i nauczyciele *aż do skończenia świata*”. Sobór Watykański I, Pastor Aeternus, Dz 1821.

### ***Dodatek: Sami-w-domu ekskomunikowani?***

Kilka tygodni po tym, jak rozdawałem *Sam w domu?* jako broszurę, ktoś przesłał mi następujący fragment z bulli *Benedictus Deus* papieża Piusa IV (26 stycznia 1564). Bulla, która potwierdza dekrety Soboru Trydenckiego, nakłada mocą *latae sententiae* (automatyczną) ekskomunikę na każdego, kto bez aprobaty Stolicy Apostolskiej ośmiela się „publikować w jakiegokolwiek formie jakiegokolwiek komentarze, glosy, adnotacje, scholia czy jakiegokolwiek interpretacje dekretów tego soboru”. Powodem tego zakazu, jak twierdziła Bulla, było uniknięcie „perwersji i zamieszania” wynikających z prywatnych komentarzy i interpretacji dekretów trydenckich.

To, jak zauważył mój korespondent, jest dokładnie tym, co robią sami-w-domu. Dodał, że osobliwe zasady, które stosują do interpretacji Trydentu, logicznie podpowiadają, że sami-w-domu uważają się za ekskomunikowanych przez sam fakt, że opublikowali nieautoryzowane komentarze do dekretów trydenckich.

Nie trzeba dodawać, że sprawia to, że sam-w-domu jest ugotowany: z jednej strony logika nakazuje mu uważać się za ekskomunikowanego; z drugiej strony zaprzecza, jakoby ktokolwiek miał jeszcze prawo do zniesienia ekskomunikacji. Interesujące będzie zapoznanie się z wyjaśnieniami oferowanymi przez samych-w-domu, aby poradzić sobie z tymi niedogodnościami.

## Papieże kontra modernizm

---

### *Quanta Cura cz. 2*

---



Fragment audycji radiowej pt. “*Bp Sanborn: Syllabus błędów i Quanta Cura*” wyemitowanej 15 marca 2015 przez True Restoration Media.

### *Liberalizm - wolność słowa i idei.*

**Stephen Heiner:** (...) żyjemy w nowoczesnym społeczeństwie, w którym idea wolności słowa, jest oczywista. Nawet sekta Novus Ordo – która odgrywa rolę Kościoła katolickiego dla wielu osób, które żyją w niewiedzy – zgadza się z tą ideą. (...)

**Biskup Sanborn:** Tak. Przede wszystkim, mój komentarz byłby taki, że nie ma prawdziwej wolności sumienia, wolności myśli i wolności słowa. W każdym społeczeństwie istnieją ograniczenia w tych wymiarach. Wystarczy spojrzeć na to, co jest politycznie poprawne i politycznie niepoprawne. Dzisiaj zostaniesz publicznie zniszczony, jeśli powiesz coś, co jest politycznie niepoprawne, co byłoby całkowicie akceptowalne jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Cała ta tak zwana “dyskryminacja homoseksualistów” – mam na myśli, że zostaliby aresztowani w latach pięćdziesiątych, a teraz nie można nic przeciwko nim

powiedzieć z obawy przed polityczną niepoprawnością. (W każdym społeczeństwie) zawsze istnieje doktryna. **Najważniejszą wóółcześnie doktryną jest doktryna liberalizmu:** to znaczy, że cokolwiek wymyśli społeczeństwo, jakakolwiek korupcja pojawi się w przyszłości, musimy się na to zgodzić. Jeśli się na to nie zgadzasz, to “coś jest z tobą nie tak”.

Zawsze (w społeczeństwie) obowiązuje jakiś dogmat. **Liberalizm został wymyślony, aby zniszczyć dogmat katolicyzmu** i zastąpić go własnym dogmatem. Ale nie jesteśmy całkowicie wolni: możemy zaprzeczać wierze katolickiej, możemy bluźnić, możemy mówić okropne rzeczy o Chrystusie i Maryi Dziewicy, możemy robić wszystkie te rzeczy; ale nie możemy mówić wielu innych rzeczy, które spowodowałyby na nas represje. Mam na myśli to, że nigdy nie będzie istniała tak zwana “wolność słowa i wolność myśli”.

Drugą kwestią jest to, że **liberalizm wierzy w ludzkość, która nie jest zarażona grzechem pierworodnym** i widzi ogólną dyskusję na temat idei, bez względu na to, jakie są, bez względu na to, jak bardzo są zepsute, ogólną dyskusję na temat idei wśród ludzi jako coś pomocnego, i że ludzie zawsze pójdą właściwą drogą, gdy będą roztrząsać wszystkie te rzeczy, które przeczytają – co jest absurdalnym, absolutnie absurdalnym pojęciem. Ludzie będą siedzieć przed telewizorem i papugować wszystko, co media każą im

myśleć, i będą siedzieć i czytać swoje gazety, i tak jak owce pójdą na rzeź; taka jest rzeczywistość.

Od czasu pojawienia się gazet w XVIII wieku i mediów informacyjnych, idea, że ludzie o dużej inteligencji siedzą i dyskutują, różne idee dochodząc do prawdy to po prostu absurd. **Liberalizm jest narzędziem tych, którzy chcą zastąpić ostatnie ślady chrześcijaństwa zupełnie nowym światem świeckości i moralnego zepsucia, a ten ruch skończy się przyjściem Antychrysta.**

**SH:** To bardzo dobre przejście do następnego akapitu, Wasza Ekscelencjo, w którym Ojciec Święty skupia się na idei religii zastępczej, która musi wypełnić wszystkie przestrzennie, które Kościół kiedyś zajmował. Zaczyna od czwartego akapitu:

„A ponieważ tam, gdzie religia została usunięta ze społeczeństwa obywatelskiego, a doktryna i autorytet Objawienia Bożego odrzucone, prawdziwe pojęcie sprawiedliwości i praw człowieka zostało zaciemnione i utracone, a miejsce prawdziwej sprawiedliwości i prawowitych praw zastąpiła siła materialna”.

Każdy wie, że aby społeczeństwo mogło prawidłowo funkcjonować, potrzebna jest policja.

I kontynuuje w tym akapicie – mówi:

„**[Komuniści i socjaliści] twierdzą, że społeczeństwo domowe, czyli rodzina, wywodzi całą zasadę swojego istnienia wyłącznie z prawa cywilnego i w konsekwencji, że wyłącznie od prawa cywilnego zależą wszystkie prawa rodziców wobec ich dzieci, a zwłaszcza prawo do zapewnienia im wykształcenia**”.

**Biskup Sanborn:** Tak, to bardzo typowe dla liberalizmu. Kiedy zaprzeczasz Bogu i roli Boga w społeczeństwie, a religię sprowadzasz do kwestii prywatnej, pojawia się pytanie: **Skąd władza cywilna bierze władzę, by ci coś nakazać?** Dlaczego sędzia ma władzę, by posłać cię na krzesło elektryczne? Kim on jest? To tylko zwykły mężczyzna; zakłada spodnie rano, tak jak ty. Ale kim on jest? Dlaczego ma taką władzę? A w systemie liberalnym ma tę władzę, ponieważ jeśli tego nie zrobisz, policja przyjdzie, zwiąże cię i zastrzeli, albo zastosuje wobec ciebie przemoc; podczas gdy w systemie katolickim ma tę władzę od Boga. I tak cała idea społeczeństwa obywatelskiego opiera się na idei, że jest ono przedstawicielem Boga, a ludzie podlegają władzy cywilnej jako pochodzącej od Boga. I tak jak Papież ma władzę od Boga, by rządzić Kościołem, tak władca narodu – jakkolwiek jest rządzony – będzie miał tę władzę od Boga. Jeśli wykluczysz Boga z tego, stworzysz liberalne społeczeństwo, a wtedy będziesz miał społeczeństwo oparte tylko na sile i strachu, na kimś kto trzyma broń i kto ma zdolność, by zmusić cię do zrobienia czegoś. I to jest coś,

co jest niezwykle niebezpieczne i prowadzi do wszelkiego rodzaju problemów, co widzimy we współczesnym świecie.

Nasz kraj (USA - przyp. tłum.) był stosunkowo stabilny z różnych powodów, w które nie będę się zagłębiał, ale z pewnością jest w stanie tę stabilność utracić. I widzieliśmy niewiarygodną niestabilność z powodu tego liberalizmu na całym świecie w ciągu ostatnich dwustu lat.

Pomyśl o wszystkich rewulacjach, które przetoczyły się przez Amerykę Południową, Meksyk i inne kraje po rewolucji we Francji. **Kiedy wyciągasz Boga ze społeczeństwa, wtedy tłum staje się Bogiem, a opinia publiczna staje się Wolą Boga**, że tak powiem.

**Liberalizmu nie uznaje niczego poza jednostką - nie uznaje rodziny, nie uznaje Kościoła, w rzeczywistości nie uznaje nawet praw biznesu i innych społeczeństw świeckich.** Najpierw jest wszechmocne państwo, a potem jest jednostka. Sięga do wszystkich tych społeczeństw, a szczególnie do rodziny, i dyktuje dzieciom, żonom i innym członkom zachowania, wykluczając władzę ojca rodziny. Jesteś tylko obywatelem w odniesieniu do państwa; nie ma żadnych innych względów. Dlatego rodzina staje się tylko domem, w którym ludzie mieszkają; nie jest to prawdziwe społeczeństwo domowe w ideach liberalizmu – a o tym właśnie mówi Papież.



**SH:** I kiedy to mówisz, Wasza Ekscelencjo, nawiązałeś do Ameryki Południowej i myślę, że to tam nasze myśli kierują się, kiedy myślimy o tych rewolucjach. Ale oczywiście, mieszkając tutaj we Francji, pomyślałem o dwóch rzeczach, kiedy to powiedziałeś: 1. W akcie małżeństwa, jest miejsce do wpisania imion 10 dzieci (choć nie wiem, jak można mieć 10 dzieci w antykoncepcyjnym społeczeństwie), jest tam również rubryka “rodzic jeden” i “rodzic dwa”, 2. A potem w Notre Dame, gdzie chodzę zwykle przynajmniej raz w tygodnie oprowadzam gości z mojej firmy i kiedy tam jestem, próbuję zamknąć oczy i przypomnieć sobie ideę Świątyni Rozumu, że, jak mówisz, państwo staje się Bogiem, i wiesz, w tym czasie 700-letnia katedra staje się „Świątynią Rozumu”. Więc to nie jest tylko coś, co dzieje się daleko, nawet w sercu „cywilizacji”, rewolucji, państwo zabierze wszystko.

**Biskup Sanborn:** I nie zapominajcie, że to była prostytutka, ta bogini Rozumu, która była czczona w Notre Dame; to była prostytutka, która była przebrana za Dziewicę Marię, miała na sobie niebieski płaszcz. A na ołtarzu były popiersia Russo, Franklina i Voltaire'a - tych okropnych i strasznych ludzi.

## Z Katechizmu

---

### *Credo in Unum Deum*

#### *1 Artykuł wiary - O Bogu - Część 7*

---

### *O Trójcy Przenajświętszej.*

Jeśli przepuścimy promień słoneczny przez trójgraniasty słupek szklany (pryzmat), rozszczepi się on na trzy barwy: niebieską, żółtą i czerwoną. Czem trójbarwne światło w białym świetle słońca, tym są trzy osoby Boskie w jednej Boskiej Istocie. Przy chrzcie Chrystusa Pana objawiły się wszystkie trzy osoby: Bóg Ojciec przez głos z Nieba, Bóg Syn jako przyjmujący chrzest i Bóg Duch św. w postaci gołębic. (Mat. 3, 16).

#### *1) Trójca Przenajświętsza jest to jeden Bóg w trzech osobach.*

Zamiast wyrazu „Trójca“ można by używać słowa: „Trójjedność.“ Wyraz ten oddawałby dokładnie powyższą prawdę, lecz nie jest w użycie wprowadzony. Te trzy Osoby zowią się: Ojciec, Syn i Duch święty.

Liczba 3 pojawia się często w nauce religii naszej. I tak trzy są miejsca przyszelego pobytu naszego po śmierci: Niebo, piekło i czyściec, 3 są główne części Mszy świętej, 3 osoby świętej Rodziny, 3 główne uroczystości kościelne w roku, 3 godziny wisiał Pan Jezus na krzyżu, 3 dni spoczywał w grobie, 3 lata pełnił Swój urząd

nauczycielski, potrójny dzierżył urząd a to nauczycielski, kapłański i pasterski. I w naturze gra liczba 3 ważną rolę. Mamy 3 królestwa przyrody: świat zwierzęcy, roślinny i mineralny, 3 stany skupienia: stały, płynny i gazowy, a także trojaki czas: przeszły, teraźniejszy i przyszły. — Wspomnieć tu również wypada, że liczba 4 i 7 także ważną odgrywają rolę w nauce religii. Cztery mamy Ewangelie, 4 cnoty kardynalne, 4 były rzeki w Raju, z 4 stron świata sprowadzą Aniołowie ludzi na sąd, 4 tysiące lat czekała ludzkość na Odkupiciela, czworoboczną była świątynia jerozolimska itd. — Dalej 7 mamy dni stworzenia, 7 Sakramentów, 7 uczynków miłosierdzia, 7 grzechów głównych, 7 darów Ducha świętego, 7 święceń kapłańskich, 7 prośb w „Ojcze nasz“, 7 słów Chrystusa Pana na krzyżu, wszystko przeważnie rzeczy, które służą do połączenia nas z Bogiem. W przyrodzie mamy 7 zasadniczych barw światła, 7 zasadniczych tonów w muzyce. Zestawić to możemy tak: Liczba 3 jest liczbą Boga, liczba 4 jest liczbą świata, zaś liczba 7 oznacza połączenie Boga ze światem.

## *2) Prawdę powyższą zwiemy tajemnicą Trójcy świętej, ponieważ słabym rozumem naszym pojąć Jej nie możemy.*

Przewyższa to pojęcie i zrozumienie nasze, że są trzy Osoby Boskie, a jednak tylko jeden Bóg. Trójca święta jest czymś niepojętym i niewysłowionym. (Sob. Lat.) Święty Augustyn siedział raz nad brzegiem morza, pogrążony w rozmyślanii nad tą wzniosłą tajemnicą. Wtem ujrzał chłopię małe, czerpiące muszlą wodę z morza do małego dołeczka, zrobionego w piasku. „Cóż to

robisz“, zagadnął go Święty rozciekawiony. „Chcę wodę z morza przenieść do tego dołka“, odpowiedział spokojnie chłopiec. Uśmiechnął się Święty z politowaniem i rzekł: „Czyż nie rozumiesz, malcze, że daremną jest twoja praca, a zamiar niemożliwym do spełnienia?“ Lecz chłopak odpowiedział żwawo: „Prędeż ja przeleję wodę z morza do tego małego dołka, anizeli ty zgłębisz tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. (Spirago, Przykłady). Kto patrzy prosto w słońce, doznaje oślepienia, a gdyby uporczywie przy tym trwał, straci wzrok zupełnie. Podobnie rzecz się ma z tajemnicami religii. Kto chce je zbadać, oślepien będzie na rozumie, a gdyby w dociekaniu nie ustawał, straci całkiem wiarę. (Św. Aug.) Kto nie przyjmuje tajemnicy Trójcy świętej dlatego, że jej nie rozumie, podobny jest do ślepcy, któryby nie wierzył w istnienie słońca, dlatego, że go nie widzi.

### **Chociaż prawda ta jest niepojętą, nie jest jednak nierozumną.**

Nierozumną byłaby wtenczas nauka, gdyby powiedziano, iż trzy osoby są jedną osobą, lub trzy istoty jedną istotą. Byłoby to sprzecznością samą w sobie, wewnętrzną. Kościół jednak mówi, trzy są osoby, a jedna tylko istota. Kto zatem mówi, iż niemożliwym jest, by trójka była zarazem jedynką, a jedynka trójką, udowadnia tylko, że nie rozumie nauki Kościoła. Do takiego odnoszą się słowa Pisma świętego: „Błuznią w tem, czego nie rozumieją“ (Żyd.) Nienawidzą ludzie tego, czego pojąć nie mogą. Widzimy więc, że nauka o Trójcy świętej nie jest wcale w sprzeczności z rozumem. —

A z tego samego, że jakiejś rzeczy pojąć nie możemy, nie wynika wcale, iżby była nierozumną. Wieleż mamy w naturze takich zjawisk, których istoty pojąć nie możemy, a które jednak są prawdziwe. Co mamy np. powiedzieć, gdy nauka nam mówi, że eter, jakim wypełniona jest przestrzeń świata, czyni 430 bilionów drgań w sekundzie, by przesłać nam barwę czerwoną, a dwa razy tyle, by dać nam, wrażenie barwy fioletowej. Pomyśl tylko, że 20000 lat trzebaby liczyć dzień i noc, by naliczyć bilion, a będziemy mieć jakie takie pojęcie o ogromie powyższych cyfr. Mimo to nikomu nie przyjdzie na myśl powiedzieć, że twierdzenie to jest nierozumne. A ileż mamy szczegółów w zakresie światła, elektryczności, magnetyzmu, których również nie możemy sobie wyjaśnić. Jeśli więc już w przyrodzie znajdujemy tyle rzeczy, przewyższających nasze pojęcie, cóż dopiero powiedzieć o Bogu nieskończonym. Dlatego Pana Boga nazywa Prorok Jeremiasz wielkim radą i nieogarnionym myślą (Jer. 32, 19). Nigdy nie pojdziesz, czym Bóg jest, jeśli sam nie jesteś Bogiem.

Znajdujemy w przyrodzie niektóre podobieństwa, ułatwiające nam zrozumienie tajemnicy Trójcy świętej. **Za pomocą rozumu, oświeconego wiarą, możemy dojść do pożytecznego rozpatrzenia tajemnic, jeśli porównywać je będziemy z niektórymi rzeczami w naturze.** (Sob. Wat. 3, 4). Co do Trójcy Przenajświętszej znajdujemy w naturze następujące niedoskonałe porównania: Biały promień słoneczny rozłożyć możemy na czerwony, żółty i niebieski, zatem na światło trójbarwne. Słońce możemy widzieć potrójnie, na Niebie, we wodzie i w zwierciadle

trzymanym nad wodą; potrójnie je więc widzimy, choć jest tylko jedno słońce. Ametyst, widziany z trzech stron, jaśniej trzema barwami: różowo-czerwoną, purpurowo-czerwoną i niebiesko-fioletową, a jednak kamień jest tylko jeden. (Św. Izyd.) Woda może być zamrznięta, płynna i w postaci pary, chociaż nie w jednym i tym samym czasie. Woda w źródle, potoku i rzece jest zawsze tylko wodą, a jednak nosi różne nazwy. (Dyon. Al.) Świecące słońce, jego promienie i wynikiłe z obojga ciepło, jest trzema rzeczami a przecież tylko jedną. (Św. Cyr. Aleks.) W pojedynczym duchu rozróżniamy życie, poznanie i wolę. Trzy osoby mogą mieć jedną i tę samą myśl itp. Dla uzmysłowienia Trójcy świętej widzimy gdzieniegdzie na ołtarzach trójlistną koniczynę.

### *3) Następujące rzeczy są wspólne wszystkim trzem osobom Boskim: istota, przymioty i dzieła.*

Jako trzy osoby posiadać mogą wspólnie jedno mieszkanie lub też jeden i ten sam przedmiot, tak się i tu dzieje. Przedmiotem zaś, który trzy Boskie Osoby wspólnie posiadają, jest Boska Istność.

Ponieważ wspólną jest istota, dlatego nie ma trzech Bogów, tylko jeden. Ojciec jest więc kim innym, niż Syn, gdyż różne są osoby, ale nie jest czem innym, ponieważ nie ma innej istoty (Sob. Lat.); czyli Ojciec i Syn nie są wprawdzie kimś jednym i tym samym, lecz czymś jednym i tym samym.

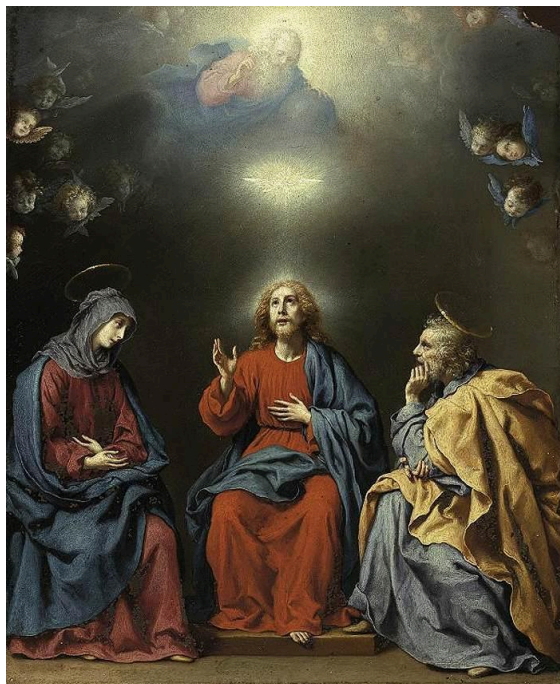
Wspólnym i są przymioty, dlatego jedna osoba Boska jest tak samo wieczną, wszechwiedzącą, wszechmocną i doskonałą, jak druga i trzecia; Gdy Chrystus Pan mówił o odejściu Swem do Ojca,

rzekł wprawdzie, że Ojciec większym jest od Niego (Jan, 14, 28), lecz miał wtedy na myśli Siebie, jako człowieka, co wynika ze sensu zdania.

Wspólnymi są dzieła, dlatego stworzenia świata, odkupienia i uświęcenia ludzkości dokonały wspólnie wszystkie trzy osoby Boskie.

Mimo to mówimy, że Bóg Ojciec stworzył świat, Bóg Syn go odkupił, a Duch święty uświęcił.

*Źródło: Katechizm katolicki dla Ludu Bożego - Ks. Franciszek Spirago*



## Modlitwy na kwiecień

---

### *Wzniesienie serca do Pana Jezusa rozważając zniewagi wyrządzone Jego Przenajświętszemu Obliczu.*

---

Któż wypowie jak okropnie Zbawiciel nasz znieważony jest bluźnierstwem! Ponieważ On jest Pośrednikiem między Ojcem Swoim a grzesznikami; zniewagi przeto, które nie mogą osiągnąć Nieba, spadają jakoby potop na Święte Jego Oblicze.

O Jezu! Ty jesteś Bogiem, Twoja cierpliwość niewyczerpana względem nas, już dostatecznym jest tego dowodem. Gdybyś przynajmniej znalazł przyjaciół, którzy by stanęli między Tobą a nieszczęśliwymi, prowadzącymi Ciebie na Kalwarię!... Ale, jak w dniu Męki Twojej, **jestes Sam przeciw nieprzyjaciołom Twoim.** Niestety! czyż nie wystawiamy się na niebezpieczeństwo utraty wszystkiego, jeżeli oświeceni światłem Wiary, która nam okazuje czym jesteś, o Jezu! nie będziemy przynajmniej naśladowali w skrusze, świadków Śmierci Twojej? Jeżeli wszyscy nie możemy płakać łzami Piotra Świętego, spraw przynajmniej, żebyśmy bili się w piersi jako ów tłum, który wracał do Jerozolimy, uznając, że Bogobójstwo popełnił.

O Duchu Święty! Ty, który oświeciłeś Apostołów i wzbudziłeś nagle ich męstwo, zapal nas ogniem Boskiej Miłości, wlej w usta nasze słowa gorące, abyśmy stając się nowymi ludźmi, rzucali się z odwagą na zastępy naszych nieprzyjaciół. Dozwól nam zwyciężyć ich i zniewolić do miłowania Ciebie. Amen.



---

*Akt miłości św. Franciszka Ksawerego.*

---

Boże, kocham Ciebie,  
Nie dla tego, byś mnie w niebie  
Szczęściem obdarzył zbawienia;  
Nie z bojaźni potępienia!  
Na krzyżu mię, Jezu miły,  
Twe ramiona przytuliły,  
Zniosłeś poty z Krwią złączone  
I boleści niezliczone  
Zniosłeś gwoździe i grot twardy,  
I szyderstwa i pogardy,  
I śmierć — a to dla grzesznika,  
Dla mnie, dla mnie niewdzięcznika!  
Czemuż ja, Jezu kochany,  
Nie mam Cię kochać w zamiany?  
Nie dla wiecznej w niebie splaty,  
Nie z bojaźni wiecznej straty,  
Lecz jak Tyś mnie umiłował,  
Tak ja będę usiłował,  
Kochać Cię tylko dla tego,  
Żeś król i Bóg serca mego. Amen.

## Rozmyślanie

---

### *Dzień zrzękówin - Ukoronowanie królewskiego Oblubieńca*

---

*Za nas cierniem ukoronowany.*

Po objęciu tronu, król odbiera hołdy od poddanych swoich; taki jest zwyczaj przyjęty, nie godzi się w tak ważnym punkcie odstępować od przepisów ceremoniału królewskiego. Żołnierze więc rzędem po jednym przystępują do Jezusa króla; zapewne cała rota wzięła udział w tym pochodzie. Przybierają miny uroczyste, pełne uszanowania; każdy na swój sposób oddaje Jezusowi honory królewskie, które zaczynają się od pośmiewiska, a kończą się na nieludzkim pastwieniu się. Z tej zgrai tak do dzikości podnieconej, że można by ją wziąć za gromadę pijanych, jedni kłaniają się Jezusowi, mówiąc: „Witaj, wesel się, bądź szczęśliwy, pomyślnie króluj<sup>5</sup>, Królu żydowski;” drudzy kłękają przed Nim, niektórzy twarzą padają na ziemię; ale teźże chwili powstając, jedni Go policzkują, drudzy plwają Mu w oblicze, inni jeszcze wydzierają trzcinę z ręki Jego, i co siła biją Go po głowie.

O Jezu, Jezu nasz, miłości nieba i ziemi! Jezu, prawdziwy Samsonie, synu Słońca niestworzonego<sup>6</sup>, i Słońce sprawiedliwości<sup>7</sup> 3), prawdziwie oto dostałeś się w ręce Filistynów. Plemię to

---

<sup>5</sup> Wszystko to znaczy wyraz, który Wulgata tłumaczy przez *Ave*.

<sup>6</sup> Samson po hebr. znaczy „słońce jego”

<sup>7</sup> Mat. 4, 2.

filiścińskie nigdy na tej ziemi nie wymiera, i zawsze ten sam duch je posiada. Filistyni oni współcześni Twój, nie wyłupili Ci wprawdzie oczu, jak to uczynili ich poprzednicy Sędziemu izraelskiemu: na to nie pozwoliłeś, więc nie mogli. Ale ile mogli jednak oślepił Cię, własną krwią Twoją oczy Ci zalewając; i podobnie jak on Samson historyczny, mocny, waleczny wybawiciel ludu swego, nie inaczej mógł go wybawić, jedno niewolą i śmiercią swoją: tak i Ty dałeś się spętać nieprzyjaciołom twoim. Oto teraz triumfują na ratuszu swoim, i bawią się jak biesiadnicy podochoceni; urągają królewskiej potędze Twojej, bezkarnie czyniąc Ci zelżywość; a choć nie każą Tobie, jak tamci synowi Menuego, grać i tańczyć przed nimi, między dwiema kolumnami, sami przecież, posadziwszy Cię na odłamku kolumny, czynią sobie igraszkę z Ciebie, i obchodząc się z Tobą jak z królem zmyślonym i idiotą, wstrętną sobie i świętokradzką komedię wyprawiają<sup>8</sup>.

Tak więc Poganie w niczym nie ustępują Żydom; zelżywości w pałacu Starosty równają się zelżywościom w Sanhedrynie: cokolwiek w wyrokach Boskich napisano jest, wszystko to się spełnia.

Bez wątpienia, tę tajemnicę miał na myśli natchniony autor Pieśni nad pieśniami, i to dziwne widowisko zdumiony i przerażony w duchu oglądał, gdy wzywając wszystkie dusze wierne, wszystkie po wszystkie wieki prawdziwe córki prawdziwej Jerozolimy, wołał: **„Wynidźcie, córki Syońskie, wynidźcie przede wszystkim z grzechów waszych, jeśli w nich jeszcze leżycie; wynidźcie ze**

---

<sup>8</sup> Sędz. rozdz. 16, 2

zmroków waszych, jeśli jeszcze w ich cieniu siedzicie; wynidźcie z odnětu ziemskich trosk, i myśli, i upodobań, i przywiązań waszych; wynidźcie ze świata i z samych siebie, a pódźcie oglądajcie na ziemi, na co Bóg i Aniołowie Jego z miłością patrzą z wysokości nieba: „*ogładajcie Króla Salomona,*” Króla spokojnego, wszystkim którzy Mu służą, pokój dającego; oglądajcie Go „*w koronie, którą,*” wydawszy Go w ręce pogan, przez ich ręce „*ukoronowała Go matka Jego,*” synagoga żydowska, „*w dzień zrękowin Jego, i w dzień wesela serca Jego*”.<sup>9</sup>

Tym dniem, — któż tego nie wie? któż nie uwielbia ze zdumieniem tajemnicy takiej miłości? kogoż ona nie pobudzi do najgłębszej adoracji, do przenikającej wszystką istność jego wdzięczności, do pogrążającej go w Boskim Miłośniku miłości?— tym dniem zrękowin, tym dniem serdecznego wesela Chrystusa Oblubieńca, tego Syna jednorodzonego, a przecie „*pierworodnego między wicią braci*”<sup>10</sup>, tego Syna, któremu Ojciec Jego niebieski uczynił gody, zawierające w sobie wszystką tajemnicę królestwa Bożego<sup>11</sup>; **tym dniem, temi godami, tem serdecznem, któremu żadne inne nie dorówna, weselem - jest najboleśniejsza, najświętsza, błogosławiona na wieki Męka Zbawiciela.**

I oto tutaj właśnie, na ratuszu Starosty rzymskiego, odbywa się Ukoronowanie królewskiego tego Oblubieńca; tak

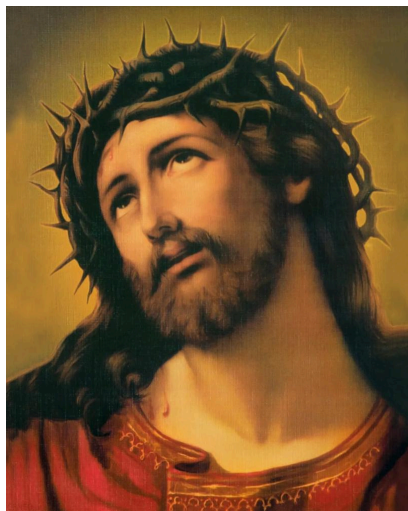
---

<sup>9</sup> Pieśń 3, 11

<sup>10</sup> Rzym 8, 29

<sup>11</sup> Mat. 22, 2

ukoronowany, będzie niebawem wywiedziony i na widok wszystkiej rzeszy wystawiony przez Piłata, działającego tu z urzędu, w charakterze sędzi, a zatem w imieniu Boga, od którego samego wszelka zwierzchność pochodzi.<sup>12</sup> Z wysokości trybunału swego, mówiąc do Żydów, i do Pogan, i do wszystkiego ludu, i do wszystkiego człowieczeństwa, Piłat zawoła: „**Oto człowiek, oto Król wasz.**” Pójdźcie więc, dusze wierne, poznajcie Go, wyznawajcie Go, radośnie Go witajcie.



Po chwili wyjdzie On stąd, z koroną swoją na głowie, aż dojdzie do tej łożnicy krzyża swego, do którego zmierza, na którym się kończy wszystka tajemnica, bo tam się dokonają wieczne z człowieczeństwem zaślubiny Jego.

*Źródło: Wykład tajemnic Różańca świętego. Biskup K. L. Gay*

---

<sup>12</sup> Rzym. 13, 1

## “My chcemy Boga w książce, w szkole.”

---

### Kazanie

---

#### *Czy stracisz swoje dzieci?*

---

ks. Grzegorz R. Barnes

Usiądźcie. Zamierzacie wejść w związek, którego autorem jest sam Bóg, a który nasz Boży Zbawiciel w szczególny sposób poświęcił, nadając mu charakter świętości, która stawia go wśród najświętszych instytucji naszej religii. Znał On doskonale niebezpieczeństwa, którymi jesteśmy otoczeni i słabość naszej natury, która wymaga nieustannego zachęcania do wypełniania obowiązków, które zostały na nas nałożone. Z tego powodu dołączył do godnego przyjęcia tego sakramentu szczególne łaski, które usposabiają małżonków do szanowania świętego zobowiązania, które zawarli i umożliwiają im przezwyciężenie różnych przeszkód i trudności, na które mogą się natknąć oraz wypełnianie obowiązków stanu. Obecna okazja jest więc dla was obojga czymś bardzo interesującym. Nie możecie na to patrzeć w żadnym innym świetle tylko jak na początek najważniejszego rozdziału waszego życia, najściślej związanego z waszym doczesnym i wiecznym dobrobytem.

Zanim wejdziecie w ten związek, chcę was ostrzec przed wielkim niebezpieczeństwem, z którym będziecie musieli się

zmierzyć, przed wielkim złem, które będzie was kusilo. W tradycyjnym ruchu jest wiele przypadków ludzi, którzy mają wszystko, a mimo to wszystko odrzucają. Wielu z tych ludzi jest rodzicami. Ci rodzice niekoniecznie tracą wiarę. Czasami tak się dzieje, lecz nie zawsze. Jednak ci rodzice coś tracą. Jest praktycznie pewne, że tracą swoje dzieci.

Kiedy rodzice oddalają się od swoich obowiązków stanu, z których najważniejszym jest **edukacja dzieci**, pozostawiają wybór dzieciom. Będą musiały wybrać pomiędzy dwiema ścieżkami w życiu – trudną i łatwą. Ich dzieci muszą podjąć tę decyzję przy ograniczonym szkoleniu, słabej woli, niepełnym wykształceniu, bez pomocy tych, którzy powinni im pomóc najbardziej. Jaki wybór podejmują dzieci tych rodziców? Natura wybiera drogę najmniejszego oporu i to upadła natura najbardziej kontroluje dzieci. Z rzadkimi wyjątkami, nie tylko jedno czy dwoje, lecz większość, jeśli nie wszystkie dzieci, wybierają łatwą ścieżkę. Wybierają ścieżkę, którą swoim złym przykładem pokazali im ich rodzice i sami nią podążają. Postępowanie tych dzieci jest jednak w wielu przypadkach prostsze niż ich rodziców. Nie idą tą ścieżką tylko w połowie, lecz w całości. Nieskrępowane złożonością ludzkich względów, niechętnie do prowadzenia skomplikowanego podwójnego życia, biegną ścieżką, którą przed nimi otworzono, dokonując apostazji. Nie chcecie być tym rodzicem, tymi rodzicami. Lecz jaka jest przyczyna tej katastrofy? Jaka jest przyczyna, dla której te dzieci wybierają ucieczkę do piekła zamiast walki o niebo? Kim są ci rodzice? Ci rodzice to ci, którzy nie postępują zgodnie z radą księży i nie zmierzyl się z przyjętym liberalizmem.

**Liberalizm jest wrogiem.** Liberalizm jest afirmacją. To doktryna absolutnej niezależności jednostki i społecznego rozumu. Odrzuca wszelki autorytet. Jest w bezpośredniej opozycji do wszystkiego, co katolickie. Nie można być katolickim rodzicem i rodzicem liberalnym, ponieważ żaden człowiek nie może służyć dwóm panom, „bo albo jednego będzie nienawidział a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi: nie możecie Bogu służyć i mammonie” (Mt 6,24). Liberalizm jest mamoną. Jest wyznaniem świata i znakiem wywoławczym diabła.

**Liberalizm jest chorobą.** To nowotworowa arogancja, która oślepią ofiarę na wszelkie rady. Liberalizm objawia się w każdym aspekcie czyjegoś życia, nie od początku, lecz jak w przypadku każdej pychy. Liberalizm zaczyna się od czegoś małego. Zaczyna się jako myśl, jako idea. Ta niebezpieczna myśl rośnie i rośnie jak guz, mnoży się i wymyka spod kontroli, aż w końcu pochłonie ofiarę. Ujawnia się w mowie, w ubiorze, w towarzystwie. To liberalizm niszczy katolickie rodziny. Zniszczenie to zaczyna się od rodziców. Musicie unikać światowości, ponieważ dzięki światowości rodzice łatwiej ulegają liberalnym ideom. Bycie liberalnym jest tak łatwe. Jesteśmy otoczeni przez społeczeństwo, które jest pod każdym względem liberalne, tak jak nawet **konserwatyści dzisiejszych czasów są liberalni**, tak ci światowi liberalni rodzice coraz bardziej pogrążają się w liberalizmie z powodu towarzystwa wszystkich innych liberalów świata.

**Nie będziesz miał wielu przyjaciół na świecie.** Będziesz miał swoje małe grono przyjaciół w tradycyjnym ruchu. Jeśli zaprzyjaźnisz się ze światowcami, sam staniesz się



światowcem. Liberalizm jest gorszy niż wyskakiwanie z budynku tylko dlatego, że wszyscy na dachu myślą, że to dobry pomysł, bo kiedy wyskakujesz z budynku, przyjmując liberalizm, nie spadasz na beton lub asfalt, lecz skaczesz w otchłań płonącego piekła i ciągniesz za sobą swoje dzieci. Liberalizmu nie da się ukryć. Nie możesz żyć podwójnym życiem. Ujawni się to innym, a szczególnie twoim dzieciom. Staną się liberalami i będzie to twoja wina.

Kiedy macie dziecko, otrzymujecie najcenniejszy dar. Bóg daje wam nieśmiertelną duszę, duszę, którą musicie wychować w miłości Boga i doprowadzić do nieba. Podstawowym celem małżeństwa, jak was nauczono, jest po pierwsze prokreacja, a po drugie wychowanie dzieci. Dzisiaj bierzecie na siebie najpoważniejszy obowiązek wychowania dzieci, jaki Bóg może wam dać. Nie traktujcie tej odpowiedzialności lekko. Jest to ważniejsze niż prokreacja. **Każdy może spłodzić dziecko. Jednak potrzeba katolika, dobrego katolika z sakramentalną łaską małżeństwa, aby odpowiednio je wychować.** Rodzic nie jest tylko przelożonym dziecka. Z punktu widzenia dziecka rodzic jest Bogiem i wiemy z katechizmu, że rodzice naprawdę zajmują w stosunku do dzieci miejsce Boga. Dziecko otrzymuje od rodziców wszystko. Dziecko otrzymuje schronienie, ubranie, jedzenie. Jednak najważniejszą rzeczą, jaką otrzymuje, jest edukacja.

**Najważniejszą nauką jest nauka o Bogu i sprawach Bożych.** Czytamy w Eklezjastyku: „Kto się boi Pana, ten czci rodzice i jako panom służyć będzie tym, którzy go porodzili” (Ekl

3,8). Dopiero wtedy, gdy dziecko czci i służy swoim rodzicom z powodu bojaźni Bożej, rodzice będą mogli je wychować. Liberalni rodzice nie będą w stanie dobrze wychować dzieci. Jeśli chcecie zająć miejsce Boga, musicie dążyć do świętości. Teraz bardziej niż kiedykolwiek dzieci muszą być kształcone w wierze i chronione przed złem tego świata oraz przygotowane do przetrwania w natarciu grzechu i brudu, z którymi będą musiały się zmierzyć, gdy dorosną.

**Nie pozostawiajcie swoich dzieci bezbronnych wobec sideł diabła, pokus tego świata oraz buntu ich własnego ciała.** Pamiętajcie, że wasz przykład będzie największym nauczycielem waszych dzieci. Jeśli jesteście liberalni, wychowacie swoje dzieci na liberalów. Lecz jeśli jesteście święci i dążycie do świętości, będziecie wychowywać swoje dzieci na świętych. Kiedy umrzecie i będziecie sądzeni, będziecie sądzeni nie tylko ze własnych grzechów, lecz także z grzechów waszych dzieci, o ile jesteście ich przyczyną, a będziecie ich przyczyną, jeśli będziecie liberalni i niezdiscyplinowani. Myślcie o tym często. Myślcie o tym poważnie. Jeśli będziecie to robić, jeśli będziecie często o tym myśleć, staniecie się bardziej wyczuleni na przykład, który dajecie dzieciom znajdującym się pod waszą opieką. Pamiętajcie słowa naszego Pana: „Pożyteczniej mu jest, gdyby młyński kamień zawieszono na szyjéj jego i wrzucono go w morze, niżliby miał zgorszyć jednego z tych malutkich” (Łk 17,2).

Dzisiaj jest dzień radości. To dzień prawdziwej i świętej radości. **Małżeństwo to wspaniała rzecz, to wspaniały sakrament i powinniście to świętować.** Nasz Pan sam udał się

na ucztę weselną. Poszedł tam ze swoją Najświętszą Matką i dokonał swojego pierwszego cudu, który miał zapobiec zakłopotaniu małżeńskiej pary. Lecz pamiętajcie, co oznacza małżeństwo. Oznacza, że idziecie na wojnę. **Idziecie na wojnę ze światem.** Będziecie walczyć z całym liberalnym światem. Nie tylko o własne przetrwanie, lecz o przetrwanie swoich dzieci i dzieci ich dzieci. Od tego, jak stoczycie tę bitwę, jak stoczycie bitwy, które nadejdą, zależy, jak wychowacie swoje dzieci i jak poradzą sobie w swoich własnych bitwach ze światem. Bądźcie w tej walce odważni i mądrze postępujcie. Pokornie proście księży o rady i zgodnie z nimi postępujcie. Czytajcie dobre książki i módlcie się z rodziną, aby wasza rodzina mogła przetrwać.

**Nie ma skuteczniejszej broni w tej wojnie niż Różaniec.** Różaniec odmawiany codziennie wzniesie mur obronny wokół was oraz waszej rodziny i zapewni wam przetrwanie. Najświętsza Maryja Panna nie opuści rodziny, która wiernie odmawia Jej Psalterz. Jeśli chcecie przetrwać, módlcie się na Różańcu. Jeśli jesteście kuszeni przez świat i liberalizm, módlcie się na Różańcu. Jeśli myślicie, że jesteście skażeni liberalizmem, módlcie się na Różańcu. Liberalizm chce was przykuć do świata. **Wasze Różańce przykują was i waszą rodzinę do nieba.** Módlcie się. Módlcie się i nigdy nie przestawajcie się modlić. Dziś Kościół czcił Oficjum Najświętszej Maryi Panny. Dołączcie do tej modlitwy pierwszego dnia waszego małżeństwa, odmawiając razem Różaniec. Módlcie się, aby Bóg uchronił was przed liberalizmem. Błagajcie, abyście zawsze korzystali z łask sakramentalnych, które zostaną wam dane w chwili potrzeby w waszym małżeństwie. Módlcie się, abyście wychowali swoje przyszłe dzieci na dobrych, bogobojnych katolików.

Mając zatem ufność w obietnicach naszego Zbawiciela, który raczył zaszczycić swoją Bożą obecnością szczęśliwe zaślubiny w Kanie Galilejskiej, zaproszmy Go, aby przybył i przewodniczył także tym razem, aby pobłogosławił kontrakt, który zamierzacie zawrzeć i aby przez swoją łaskę uczynił go prawdziwym symbolem tej świętej jedności, jaka istnieje pomiędzy Nim a Jego Kościołem – jedności uczuć i działań opartej na cnocie i miłości Boga.

Niech wam Bóg błogosławi.

✠ W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

<https://www.youtube.com/watch?v=tAvSLQd2p1s>

Kazanie wygłoszone 30 czerwca 2022 roku przed ślubem Antoniego i Filomeny Bucheli

*Tłumaczył Dariusz Kot*

## *Szkoły katolickie i obowiązki rodziców.*

---

### *Lekcja ostatnia*

---



Fragment wywiadu przeprowadzonego w Londynie 10 grudnia 2016 roku dla TR Media pt "Ks. Selway o szkołach katolickich i obowiązkach rodziców" Angielski tytuł: "TR Media, The Then Father Selway on Catholic Schools and the Duty of Parents".

**Matthew Gaskin:** Moje ostatnie pytanie rodziców. Wyobraźmy sobie rodziców, którzy teraz mają dzieci i przychodzą do Księdza po radę. Być może ich dzieci chodzą już do szkoły publicznej, szkoły FSSPX, szkoły Novus Ordo lub do jakiegoś innego rodzaju szkoły podstawowej. Słuchają i nagle zdają sobie sprawę z tego, co im Ksiądz mówi: że tak naprawdę nie mogą kontynuować tego, co robią. **Muszą zapisać swoje dzieci do odpowiedniej szkoły katolickiej albo nauczać je w domu.** Rodzice siedzą w domu, słuchają tego wywiadu lub oglądają go i myślą: „Nie mogę tego zrobić. Teraz moje dzieci mają osiem, dziewięć, dziesięć lat. Nie mogę. Nie mogę rozpocząć edukacji domowej?”. Co powiedziałby Ksiądz tym rodzicom?

**Ks. Selway:** Powiedziałbym im, że **moralnie rzecz ujmując, nie mają wyboru, jeśli chcą zbawić swoje dusze.** Muszą pamiętać, że odpowiadają za dusze swoich dzieci. Będą za to sądzeni, z tego, w jaki sposób wychowywali swoje dzieci

w wierze. Dlatego **ich pierwszą troską powinno być zbawienie duszy dziecka i swojej własnej duszy**. Tak więc rodzic nie ma wyboru, ponieważ, nie może wysłać dziecka do miejsca edukacji, w którym zostanie ono zepsute i zdeprawowane w kwestii wiary i moralności. Rozumiem, że dla rodziców, którzy słyszą to pierwszy raz, może to brzmieć szokująco. Można powiedzieć, że cały ich świat legł w gruzach. Lecz muszą pamiętać, że to jest stan, sytuacja naszych czasów.

Nie jesteśmy rzucańcy lwom na pożarcie, lecz mamy obowiązek za wszelką cenę zachować wiarę. Jeśli zostaliśmy stawieni przed wyborem, to powinniśmy się poświęcić.

Musimy złożyć ofiarę z siebie i nigdy nie możemy zapalić kadzidelka dla współczesnego świata. Nigdy nie możemy się poddać światu i co najważniejsze, nie możemy pozwolić, aby nasze dzieci zostały zdeprawowane przez świat. Tak więc rodzice muszą to zrozumieć. To jest ich bardzo poważny obowiązek.

**A co jeśli ich dzieci dorastają nie chodząc do żadnej szkoły i nie zdobywają wykształcenia?** No cóż. Dobrze. Niech tak będzie. Przynajmniej zbawią swoje dusze. Będą miały wieczność, na którą czekają. Musimy pamiętać, że źródło zbawienia duszy jest naszym głównym zmartwieniem.

**Jeśli rodzic zasadniczo nie jest w stanie nic zrobić aby wykształcić swoje dziecko: dziecko przynajmniej zbawi swoją duszę, a rodzic nie zaniedba swojego obowiązku.**

**Matthew Gaskin:** Czy zatem prawdziwe jest twierdzenie, że rodzice, którzy są skłonni wysłać swoje dziecko do szkoły publicznej, mogliby równie dobrze wrzucić je do rynsztoka?

**Ks. Selway:** Dokładnie tak.

**MG:** Myślę, że na tym zakończymy ten wywiad. Dziękuję bardzo.

## *Kącik dla dzieci*

---

### *Bóg karze złe.*

---

To, co dziś wam o Bogu napiszemy, jest bardzo okropne i straszliwe mianowicie dla złych ludzi. Wiecie że Pan Bóg pierwszych ludzi w raju bardzo kochał i obsypywał swymi dary i łaskami, póki byli dobrymi i póki go słuchali. Na nieszczęście pierwsi ludzie nie pozostali na zawsze dobrymi, nie słuchali Boga, uczynili to, czego im Bóg zakazał. Wprawdzie ich diabeł kusił, lecz mieli łaskę boską i za pomocą tej łaski mogli pokusę przewyciężyć. Diabeł ich kusił i namawiał do tego, żeby nie słuchali Boga, lecz ich nie mógł zmusić, mieli wolną wolę. Koniec końcem dobrowolnie nie usłuchali Boga, dobrowolnie zgrzeszyli, choć wiedzieli, jaka ich kara za to czeka.

Bóg musiał ukarać ludzi, ponieważ jest sprawiedliwy i musi wykonać to, co raz powiedział. Po grzechu pierwsi ludzie chcieli się skryć ze strachu przed Bogiem, chociaż wiedzieli, że Bóg jest wszędzie obecny. Bóg ich też widział, przemówił do nich i ukarał ich tak, jak na to zasłużyli. Do Ewy rzekł Bóg: ponieważ to uczyniłaś, dla tego z dziećmi swemi będziesz miała wiele boleści i będziesz musiała być poddaną Adamowi, mężowi twemu. Do Adama rzekł Bóg: przeklęta będzie ziemia dla ciebie. Z trudem będziesz się żywił ze ziemi przez całe życie. Ciernie i osty ziemia sama ci wyda. W pocie czoła t. j. z wielką pracą będziesz chleb swój jadał i j. żywił się, póki nie przemienisz się w proch, jakoś i z prochu powstał. W końcu wypędził Bóg ludzi z raju, a anioł z mieczem ognistym strzegł wejścia do raju, aby się ludzie tam nie wrócili.

Tak Bóg karał i karać będzie na wieki grzech t. j. nieposłuszeństwa Bogu i przykazaniom jego. Ludzie utracili raj skutkiem grzechu. Nie tylko pierwsi ludzie ale i wszyscy ich potomkowie, wszyscy ludzie zostali ukarani za pierwszy grzech, aby mieli naukę na zawsze, że Bóg karze złe. Od tego czasu są na świecie

choroby, niezgoda, praca i mo zoly, śmierć i wszystko złe. Ile razy wam przykro będzie na ziemi, tyle razy przypomnijcie sobie, że to kara za grzech i że Bóg karze grzechy.

Bóg też nam dał przykazania podobnie jak pierwszym ludziom; o jednym powiedział: to czyńcie, o drugim: tego nie czyńcie. Jeżeli ludzie nie czynią tego, co Bóg nakazuje, to grzeszą i tak samo Bóg ich musi karać, jak ukarał pierwszy grzech, bo Bóg jest zawsze jeden i ten sam niezmienny. Jeżeli nie chcecie, aby was Bóg karał, to słuchajcie Boga. Bóg też odzywa się w sercu swym głosem i powiada co macie czynić, głosem Boga jest sumienie. Słuchając sumienia, głosu Boga słuchacie, a nie słuchając sumienia, Boga nie słuchacie i Bóg musi was ukarać prędzej czy później.

**Jeżeli rodzice lub nauczyciel zakaże dziecku, aby czego nie czyniło, a dziecko jest nieposłuszne, to trzeba je ukarać. Źle jest być nieposłusznym ludziom, lecz najgorzej nie słuchać Boga.**

Bóg powiedział ludziom, że im będzie źle, skoro go słuchać nie będą i skoro będą jedli z drzewa zakazanego. Diabeł im mówił, że im nic nie będzie. Kto mówił prawdę a kto kłamał? Diabeł skłamał, a ludzie mieli z tego szkodę. I dziś diabeł przez pokusy ludzi kłamstwem namawia do tego, aby Boga nie słuchali, aby Bogu nie wierzyli. Niechaj przykład pierwszych lud?1 będzie nam nauką i nie wierzcie pokusom, wierzcie Bogu i słuchajcie Boga. Sami nie kłamcie i nie słuchajcie kłamców, a pierwszym i największym kłamcą jest szatan.

Dzieci mają szczególnie pokusy do niektórych grzechów, do czynienia tego, czego im Bóg zakazał. Zastanówcie się nieco nad tym, do jakich to grzechów szatan kusi dzieci. Ja wam powiem: do kłamstwa, do kradzieży małych rzeczy, mianowicie do jedzenia, do lenistwa, do nieposłuszeństwa! Nie prawda? Tak jest. Wiedząc to, powinny się dzieci chronić właśnie tych grzechów i tych pokus, i prosić Boga o pomoc, aby łaską swoją dodał im mocy, aby nie słuchały pokus. Jeszcze jeden grzech wam powiem, do którego dzieci są skłonne, a będzie pięć takich grzechów, tyle ile palcy u jednej ręki. Piątym grzechem dzieci jest, że się innym sprzeciwiają. Niedawno słyszałem, jak dziecko bardzo krzyczało.



Kiedym się pytał, czemu krzyczy i płacze, odpowiedziało, że drugie dziecko je biło i za włosy ciągnęło. Czy to było ładnie i dobrze? Z pewnością, że nie. Jak przyjdzie pokusa, aby się drugim sprzeciwić, to przypomnijcie sobie te święte słowa: co tobie niemiło, drugiemu nie czyń. Kiedy czasem odwiedziłem takie domy, w których były dzieci, to widziałem różgę na ścianie lub na szafie. Na co ta różga? Na dzieci, lecz tylko na niegrzeczne dzieci. Czy rodzice czynią dobrze czy źle, jeżeli karzą nieposłuszne dzieci? Dobrze, bo czasem nie ma innego lekarstwa, aby dzieci odwieść od złego. Tak i Bóg robi. Karze, aby ludzi poprawić. Czy wam to miło, kiedy was karzą? Z pewnością, że nie. Dlatego nie róbcie nic złego, a nie będzie kary. Kiedy dziecko widzi różgę, to się powstrzyma od złego. Dlatego często przypominajcie sobie kary boże, aby was to powstrzymało od grzechu. Kary boskie są różne.

Bóg karze żalem za grzech. Jakże to Adam i Ewa musieli żałować, że zgrzeszyli, że zostali wypędzeni z raju, gdzie im było tak dobrze. Nie grzeszcie, a będziecie zawsze weseli, nigdy wam nie będzie żal tego, coście uczynili.

Bóg karze grzeszników hańbą i nędzą. Kiedym był w mieście, widziałem kupę ludzi. Kiedy się zbliżyłem, widziałem, że się ludzie zgromadzili za człowiekiem zakutym w kajdany, którego policjanci wiedli do więzienia. Człowiek ten się wstydził, nie śmiał oczu podnieść. Potem słyszałem że się dostał do domu karnego, cuchthauzu, i tam musiał wiele lat ciężko pracować. Kiedy wyszedł, na całe życie miał hańbę za to.

Czasem się czyta w gazetach, że sąd skarał kogo na śmierć, że kat mu ściał głowę. Za co? Za to, że i on zabił lub zastrzelił bliźniego, przestąpił piąte przykazanie boskie. Za grzech musi więc czasem za karę przedwcześnie umierać.

Wszystkie kary za grzech na świecie niczem są w porównaniu z karą wieczną, z piekłem. Bo piekłem karze Bóg na wieki grzeszników, którzy się nie poprawili aż do śmierci. Oko ludzkie nie widziało, ucho ludzkie nie słyszało, jak okropnie jest w piekle. Największy ból na świecie jest tylko odrobiną w porównaniu z tem, co dusza musi cierpieć

w piekle. Zapewne już kiedy sparzyłyście się i płakały z bólu. W piekle też jest ogień, i to wieczny. Wystawcie sobie, że nie palec lub ręka sparzona, lecz że cały człowiek jest w ogniu, że nie może wyjść z ognia, że tam na wieki być musi, a będziecie miały małe wyobrażenie o piekle.

Bóg będzie sądził wszystkie dusze z tego, co w życiu czyniły, mówiły, myślały. Te dusze, które Boga słuchały, postawi po prawej stronie, a te, które nie słuchały po lewej. Do tych po prawej stronie powie Bóg: „chodźcie błogosławieni ojca mego! Weźcie niebo, które wam od początku świata było przysposobione. Tym po lewej stronie powie: idźcie precz przekłęci we wieczny ogień, który zgotowany jest diabłu i zwolennikom jego.

Dzieci, ile razy patrzycie na prawą i na lewą rękę swoją, wspomnijcie na sąd boży, wspomnijcie że Bóg za dobre wynagradza a za złe karze. Chodźcie uczynkami, słowami, myślami prawą drogą przykazań boskich, aby dusze wasze stały we wieczności po prawej stronie Zbawiciela i dostały się do nieba.

Nie tylko Adama i Ewę Bóg ukarał, lecz i Kaina za to, że zabił brata. Bóg ukarał cały świat potopem oprócz Noego i rodziny jego, ponieważ byli sprawiedliwi. Sodomę i Gomorę Bóg zniszczył ogniem, bo mieszkańcy tych miast grzeszyli. Lot został ocalony, bo był dobry. Bóg ukarał Egipcjan, ponieważ uciskali Izraelitów. Po wszystkie czasy Bóg karal grzeszących i dziś karze. A kogo Bóg nie ukarze w doczesności, tego ukarze we wieczności, to jest jeszcze gorzej. Bóg jest sprawiedliwy i musi za złe karać!

---

## Porządek Mszy świętych

---

### Kraków

1.IV 7.20

2.IV.18.30 św. Franciszka a Paulo

3.IV 7.20

4.IV 7.20 św. Izydora

5.IV 7.40 św. Wincentego Ferreriusza

6.IV 8.15, 9.50 Niedziela Męki Pańskiej

7.IV 18.30

8.IV 7.20

9.IV 7.20

10.IV 7.20

11.IV 7.20 7 Siedmiu Boleści N.M.P.

12.IV 7.40

13.IV 8.15, 9.50 Niedziela Palmowa

14.IV 18.30 Poniedziałek Wielkiego Tygodnia

15.IV 7.20 Wtorek Wielkiego Tygodnia

16.IV 7.20 Środa Wielkiego Tygodnia

17.IV 18.30 Wielki Czwartek

18.IV 11.00 Droga Krzyżowa, 12.00 Msza Uprzednio  
Poświęconych Darów

19.IV 16.30 Wielka Sobota

20.IV 6.30 Rezurekcja, 9.50 Suma wielkanocna

- 21.IV 8.15, 9.50 Poniedziałek Wielkanocny
- 22.IV 18.30 Wtorek Wielkanocny
- 23.IV 7.20 Środa Wielkanocna
- 24.IV 7.20 Czwartek Wielkanocny
- 25.IV 7.20 Piątek Wielkanocny
- 26.IV 7.40 Sobota Biała
- 27.IV 8.15, 9.50 Biała Niedziela
- 28.IV 18.30 św. Marka
- 29.IV 7.20 św. Wojciecha
- 30.IV 7.20 św. Katarzyny ze Sieny

## **Warszawa**

- 6.IV 17.45 Niedziela Męki Pańskiej
- 7.IV 7.00 Poniedziałek
- 27.IV 17.45 Biała Niedziela
- 28.IV 7.00 św. Marka

## **Wrocław**

- 13.IV 17.00 Niedziela Palmowa
- 14.IV 7.00 Poniedziałek Wielkiego Tygodnia
- 21.IV 17.00 Poniedziałek Wielkanocny
- 22.IV 7.00 Wtorek Wielkanocny

---

## Spis treści:

---

Głos kapłański –	<i>Ks. Rafał Trytek</i> .....	2
Artykuł - Katolik sam w domu?	<i>Ks. Antoni Cekada</i> .....	3
Audycja - Papieże kontra modernizm.		
Quanta Cura Cz. 2 - <i>Papież Pius IX</i> .....		12
Z katechizmu - O Bogu - Cz. 7 - <i>Ks. Franciszek Spirago</i> .....		18
Modlitwy na kwiecień .....		24
Rozmyślanie - Ukoronowanie .....		26
My chcemy Boga w książce, w szkole.		
Kazanie - Czy stracisz swoje dzieci?	<i>Ks. Grzegorz R. Barnes</i> .....	30
Szkoly katolickie i obowiązki rodziców -		
Lekcja ostatnia - <i>Bp Józef Selway</i> .....		37
Kącik dla dzieci - Bóg karze zle .....		39
Porządek Mszy świętych .....		43
Spis treści .....		45